PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, piątek 10 czerwca 1932 r. Nr. 130

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S.Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A GDAŃSK.

Kölnische Ztg. 7.VI, w koresp. z Gdańska pisze z powodu akcji bojkotowej przeciwko temu miastu, że chociaż rząd polski po ostatnich orzeczeniach Rady Ligi Nar. zajął bardziej powściągliwe stanowisko, lecz prasa polska prowadzi nadal kampanję bojkotową. Dziennik podnosi, że Gdańsk cierpi z powodu kryzysu gospodarczego, a polska akcja sztucznie podwyższa ten kryzys i zmusza Gdańsk do szukania oparcia o Niemcy. Prasa polska już teraz zaczyna dostrzegać, że ta kampanja szkodzi tylko Polsce.

POLSKA A LITWA.

Lietuvos Žinios 8.VI, w związku z pobytem p. Al. Lednickiego w Kownie zamieszcza p. n. „Listy o p. Lednickim" treść dwóch listów, przesłanych do redakcji dziennika przez prof. Leonasa i niejakiego p. M. z Wilna.

Prof. Leonas w liście swym zaznacza, że poznał p. Lednickiego w 1917 r. w Moskwie, przy współpracy w Komitecie organizacyj społecznych, gdzie Lednicki był przedstawicielem mniejszości polskiej, Leonas zaś litewskiej. Według Leonasa, na konferencji delegatów wspomnianych mniejszości, mającej na celu wyjaśnienie wzajemnego stosunku, Lednicki miał oświadczyć dosłownie: „Co się tyczy Wilna, to my jeszcze będziemy o nie walczyć".

W liście z Wilna niejaki p. M. pisze, że „aczkolwiek Lednicki rzekomo przybył na Litwę w celu uregulowania swoich spraw majątkowych, to jednak jest rzeczą ciekawą, że jest on uważany w Polsce za stronnika wymiany Gdańska na Kłajpedę". Pozatem ciekawy jest — zdaniem p. M. — pogląd p. Lednickiego na Litwę, wypowiedziany w r. ub. w odczycie wygłoszonym przez niego w Sorbonie, w Paryżu. Lednicki miał — według p. M. — powiedzieć wówczas w związku z „przegraną" Polski w Hadze co następuje: „Krnąbrność Litwy nie daje spokoju nie tylko dyplomatom i politykom salonowym, lecz i zwykłym obywatelom w Polsce". W d. c. p. M. pisze: „Obecnie p. Lednicki przybył na Litwę, aby naocznie przyjrzeć się tej jej krnąbrności. Dziennik endecki pożegnał p. Lednickiego słowami: żeby nigdy nie wrócił z Kowna. Endecy nie lubią Lednickiego i zarzucają mu... masoństwo".

Redakcja „Lietuvos Žinios" dodaje od siebie następującą uwagę: „Ciekawe byłoby usłyszeć słowo samego Lednickiego w poruszonych sprawach".

Inne dzienniki litewskie z 5 — 8.VI, nie zamieściły (prócz notatki o przybyciu p. Lednickiego) żadnych innych wiadomości.

Lietuvos Aidas 7.VI, zamieszcza obsz. przychylną recenzję o wydanej ostatnio w Wilnie książce p. n. „Wilno i kraj wileński". (Wydawcą jest oddział Związku Odzyskania Wilna przy stowarzyszeniu urzędników kolejowych rejonu kowieńskiego). Obszerna ta książka zawiera m. in. następujące rozdziały: „Czy powiodła się Polakom polonizacja Litwinów"?, „Stosunki kościelne w kraju wileńskim", „Prawdziwa statystyka mieszkańców Wileńszczyzny" i t. p. Dziennik wzywa społeczeństwo litewskie do nabywania tej książki, która jest niezbędną dla stworzenia sobie pojęcia o położeniu ludności litewskiej w Wileńszczyźnie.

Na wstępie dziennik wspomina o luksusowem obsz. wydawnictwie polskiem „Wilno i ziemia wileńska", które ukazało się w r. 1930 w Wilnie. Dziennik podkreśla, że wydawnictwo to było solą w oku Litwinów, którzy dotychczas nie wydali podobnego dzieła nietylko o Wileńszczyźnie ale i o Litwie niepodległej. Należy zatem powitać z radością — pisze „L. A." — ukazanie się monografji litewskiej o Wilnie mimo, iż nie dorównuje ona polskiej — pod względem zewnętrznym.

Prasa litewska z 7—8.VI, informuje o przyjeździe na Litwę przez linję demarkacyjną wycieczki Żydów wileńskich. Ogółem przybyło 39 osób, wśród nich kilku wybitnych działaczy żydowskich, m. in. dr. Wygodzki i red. Cincinat. W związku z przybyciem wycieczki ma odbyć się w Kownie wiec żydowski w sprawie zbliżenia kulturalnego Żydów litewskich i wileńskich. Wycieczkowcy zabawią na Litwie 7 dni.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

Journal des Débats 8.VI, (w art. S. A.) twierdzi, że według pogłosek obiegających stronnictwo B. B. W. R., marszałek Piłsudski nosi się z zamiarem zupełnego wycofania się z życia publicznego, lecz chce pozostać aż do końca swego życia do dyspozycji swej ojczyzny w razie potrzeby. Dziennik uważa pogłoski te za najzupełniej możliwe, a to ze względu na nadszarpnięte zdrowie marsz. Piłsudskiego i na zwyczaj Marszałka stawiania świata przed najmniej oczekiwanemi swemi decyzjami. Potwierdzenia tych pogłosek dopatruje się dziennik w tem, że marsz. Piłsudski ani razu nie wziął udziału w konferencjach b. premjerów; pozatem opiera się tu autor jeszcze na informacjach dwuch dzienników żydowskich. Redakcja „Journal des Débats" dodaje, że bez względu na to, czy marsz. Piłsudski pozostanie, czy też zechce się wycofać, wszyscy przyjaciele Polski, do których zalicza się sam dziennik, pragną przedewszystkiem, ażeby w polskiem społeczeństwie zapanowała zgoda, która przy obecnym stanie spraw w Europie jest niezbędna więcej niż kiedykolwiek indziej.

Vossische Ztg. 9.VI, w koresp. z Warszawy pisze, że przy ostatnim spisie ludności zastosowano w Polsce metodę przynależności językowej w przeciwieństwie do stosowanej w poprzednim spisie przynależności narodowej, wobec tego żywioł polski wykazuje ogromny przyrost. Największa różnica zachodzi na Górnym Śląsku, gdzie ludność obcojęzyczna wynosić ma tylko 6,6 proc.

Dziennik podnosi, że należy się liczyć z tem, iż Polacy będą ten wynik spisu wykorzystywali do celów politycznych na terenie międzynarodowym.

Deutsche Allg. Ztg. 9.VI, pisze, że polskie władze szkolne „w swej walce systematycznej z niemieckim językiem" znalazły nowy środek, t. zw. „polskie dnie", w których nauczyciele i uczniowie mogą mówić tylko po polsku. Urządzanie tych dni polskich nakazują ustnie wizytatorzy i niema śladów pisemnych takich rozporządzeń. Dziennik zaznacza, że wszczepia się również różnemi sposobami dzieciom niemieckim pogardę do ojczystego języka.

Prawda 8.VI, zamieszcza doniesienie Tass'a o uroczystem posiedzeniu komitetu uczczenia pamięci Petlury w Łucku. Uroczystości petlurowskie lub antysowieckie demonstracje pod znakiem białoczerwonych i żółtobłękitnych sztandarów przy udziale oficjalnych kół polskich czyż nie świadczą o tem, iż faszyzm polski w dalszym ciągu uważa petlurowskich „białobandytów" za swych sojuszników. Najwidoczniej ktoś w Polsce uważa urządzenie podobnych demonstracyj za pożyteczne dla rozwoju polsko-sowieckich stosunków. Warszawskie i łuckie uroczystości na cześć Petlury posiadają szczególne znaczenie, stwierdzają bowiem, iż między oficjalnemi polskiemi kołami a antysowieckiemi organizacjami istnieje ścisły związek. Należy to podkreślić po sprawie Sterna i Gorgułowa.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

FRANCJA, ANGLJA A NIEMCY.
SYTUACJA POLITYCZNA WE FRANCJI.

Deutsche Tageszeitung 9.VI, pisze z powodu mowy premjera Herriota: „Oświadczenie urzędowe Herriota nie zaskoczy nikogo, kto dostatecznie poinformowany jest o osobie tego udrapowanego w pacyfizm nacjonalisty i o bezwzględnej ciągłości francuskiej polityki zagranicznej w stosunku do Niemiec. Zupełnie wyraźnie wynika z tego programu rządowego, że znów znajdujemy się w sprawie odszkodowań i rozbrojenia 100 metrów przed celem. Wszelkie, choćby nawet częściowe uznanie niespornego faktu, że Niemcy nie mogą płacić, widocznie uważane już jest za wielkie ustępstwo ze strony Francji, za które Niemcy powinny dać ustępstwa polityczne, jak n. p. wyrzeczenie się prawa do rewizji traktatów. Przy zasadzie zobowiązań odszkodowaniowych chce Herriot pozostać, aby Niemcy zawsze mieć w kleszczach i móc je nadal wyciskać. Niewątpliwie i on chce wykorzystać politycznie przeciw Niemcom podpis ich pod planem Younga. Jeszcze mniej mogą Niemcy spodziewać się po jego programie rozbrojenia. Dla niego również główną rzeczą jest aby Francja zachowała przewagę wojskową, a „bezpieczeństwo dla wszystkich" ma być gwarantowane przez armję francuską, w sposób oszukańczy przekazaną Lidze Narodów. Do tego dołącza się protokół genewski, jako spisek wszystkich nasyconych państw przeciwko każdemu, kto chciałby cokolwiek zmienić w obecnym stanie granic i w układzie sił. Dzisiaj już jasne jest, że w Genewie i Lozannie czeka nas już wkrótce ciężka walka".

Deutsche Allg. Ztg. 10.VI w koresp. z Londynu omawia stanowisko angielskie wobec Niemiec i podnosi, że sprawa odszkodowań, która dla Niemiec tak czy inaczej przestała istnieć, istnieje dla Anglików i wielką zasługą rządu Brüninga było to, iż mimo to umiał on znaleźć zrozumienie dla tej sprawy w opinji angielskiej i doprowadzić do odosobnienia Francji. Po utworzeniu jednak nowego rządu, który tutaj przyjęto jako nawiązanie do wspomnień wojennych, społeczeństwo angielskie opanowała tak silna psychoza wojenna, jaką trudno było sobie przedtem wyobrazić. Dalej dziennik zaznacza, że w opinji angielskiej Hitler prawie zniknął z widowni, ale też sądzą tutaj, że monarchicznych projektów nie można brać poważnie, a jedynie należy życzyć Hidenburgowi, aby jego znaczenie się nie zmniejszyło.

Deutsche Allg. Ztg. 10.VI, w koresp. z Paryża nawiązuje do przemówienia premjera Herriota i podnosi, jako znamienny ten ustęp, w którym mówił on o możliwości porozumienia w sprawie odszkodowań za pewne ustępstwa. „Temps" stara się wyjaśnić to w ten sposób, że Niemcy powinny dać ustępstwa w dziedzinie gospodarczej i politycznej. Możnaby więc — zdaniem „D. A. Z." — przypuszczać, że chodziłoby o zgodę Niemiec na francuski projekt naddunajski; musiałyby więc te sprawy być załatwione na konferencji lozańskiej, gdyż potem dogodna sytuacja do wzajemnych usług nie powtórzy się. Można zatem francuskie stanowisko rozumieć w ten sposób, że Francja gotowa jest do ustępstw w sprawie odszkodowań wzamian za ustępstwa niemieckie w sprawie naddunajskiej.

Journal des Débats 8.VI, cytuje artykuł Morton Fullerton'a w „Figaro", który w związku z przyszłą konferencją lozańską omawia pogląd Mac Donalda na sprawę poszanowania traktatów. Mac Donald uważa na równi z całym narodem angielskim, że jedyną słuszną metodą kształtowania stosunków międzynarodowych jest metoda dyskusyj i pertraktacyj, dających w ostatecznym wyniku traktaty. System, uwa-

żający traktaty jako świstki papieru, które można dowolnie zmieniać lub przekreślać według życzeń jednego z sygnatarjuszy, jest systemem zdążającym do rozbicia ludzkości na wrogie sobie obozy. Niszczy ona wzajemne zaufanie, zastępuje honor siłą jako gwarancją pokoju, podkopując przez to zasadę solidarności moralnej narodów.

Journal des Débats 8.VI twierdzi, że gabinet Herriot'a — radykalny, a nawet masoński ze względu na swój skład i na tendencje swych członków, zmuszony przez wybory do liczenia się ze swem socjalizującem i poniekąd rewolucyjnem skrzydłem, zmuszony z drugiej strony przez wypadki bieżącej chwili do liczenia się również i z prawicą, — nie czuje się dość pewny i zrównowaożny i dla tego też unika gwałtownych posunięć. Oględna deklaracja rządu może być śmiało uważana za wyraz obaw i kłopotów nurtujących Herriot'a i jego ministrów.

L'Echo de Paris 9.VI, w art. Pertinaxa twierdzi, że Herriot w swej mowie popełnił nieostrożność, gdyż powinien był zachować pewne punkta, — któremi mógłby posługiwać się na konferencji rozbrojeniowej w razie, gdyby przedstawiciele innych krajów stawiali zanadto wygórowane żądania. Mowę Herriot'a można było zrozumieć w tym sensie, że tezy Tardieu, tyczące się rozbrojenia i reparacyj, zostana zmienione, przyczem teza rozbrojeniowa będzie przystosowana do deklaracji wygłoszonej niedawno przez Paul - Boncour'a. Braknie jednak w słowach Herriota, odnoszących się do obydwóch kwestyj, niezbędnej ścisłości, a płynność może być źle zrozumiana i wykorzystana. Herriot nadmienił poza tem, że „zasady solidarności pozostaną nadal stałym czynnikiem polityki Francji", lecz zapomniał o tem, że dobra wola Francji musi w tym wypadku napotkać na dobrą wolę innych narodów, wyrażającą się również w czynach, — inaczej nic pozytywnego wyniknąć nie może. Optymizm Herriot'a może dodać Niemcom i innym przeciwnikom Francji — odwagi i ożywić niesłuszne nadzieje na gotowość obecnego gabinetu francuskiego do najdalej idących ustępstw.

Krasnaja Gazieta 6.VI, w artykule o gabinecie Herriot'a pisze, iż nowy rząd francuski postawiony został przed dwoma ważnemi zagadnieniami: wyrównanie deficytu budżetowego i zaspokojenia żądań bezrobotnych, których liczbę pismo sowieckie oblicza we Francji na 3 i pół miljona. Pod względem polityki zagranicznej rząd Herriota nie będzie się różnił od rządu Tardieu. Tak samo tezą programową i nowego rządu będzie nienaruszalność traktatu wersalskiego i niemieckich odszkodowań. Rząd Herriot'a będzie wykonywał politykę imperjalistów francuskich i uciskał robotników. Klasa robotnicza Francji nie powinna oczekiwać od nowego rządu poprawy swej ciężkiej sytuacji.

SYTUACJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Vossische Ztg. 9.VI, podaje list przewodniczącego frakcji social - demokr. Breitscheida do przewodniczącego komisji spraw zagranicznej parlamentu, żądający zwołania komisji celem umożliwienia nowemu rządowi przedstawienia swego programu.

Dziennik zaznacza, że według konstytucji komisja spraw zagr. istnieje aż do chwili wybrania nowego parlamentu, wobec tego może się teraz zebrać pomimo rozwiązania parlamentu. Breitscheid podnosi, że oświadczenie Papena pozwala sądzić, iż nowy rząd dąży do zmiany dotychczasowej polityki zagranicznej. Jest jednak mało prawdopodobne, aby rząd Papena chciał stanąć przed komisją przynajmniej przed konferencją lozańską.

Germania 9.VI, w art. wst. „Kontinuität?" zastanawia się nad tem, czy nowy rząd francuski pozostanie przy dotychczasowej plityce zagranicznej. Autor zwraca uwagę na ogromną różnicę między stosunkami w Niemczech i we Francji. Rząd Herriota uzyskał ogromną większość w parlamencie i jest dalszym ciągiem parlamentarnej tradycji francuskiej, opartej na zdrowych podstawach. Niemcy na terenie międzynarodowym zjawiają się w obecnej trudnej chwili z reprezentacją, będącą zbiorem tylko mniej lub więcej wybitnych jednostek; sytuację ratuje właściwie tylko osoba Hindenburga. Dziennik zaznacza, że nowy rząd będzie oceniony według jego czynów; autor spodziewa się, że stosownie do oświadczenia rząd obecny będzie kontynuował politykę Brüninga.

Frankfurter Ztg. 9.VI, pisze, że przydzielenie przez nowy rząd spraw osadnictwa ministrowi wyżywienia oznacza spełnienie żądania Landbundu, gdyż to ministerstwo znajduje się w rękach oddanego tej organizacji człowieka; dalszy los tej sprawy zależy już teraz od obszarników, a więc można ją uważać prawie za pogrzebaną.

Il Popolo d'Italia 7.VI, twierdzi, że Europa wbrew tym, którzy ją chcieli widzieć zakutą przynajmniej na jedno stulecie, rusza z martwego punktu. Układy będą zawsze musiały podlegać rewizji w myśl wymogów życia. Od wyborów w Prusach do rozwiązania Reichstagu minęły tylko 2 miesiące, a zanim minie trzeci — Niemcy prawdopodobnie będą miały nowy rząd. Akt zgonu socjaldemokracji jest już przypieczętowany. Ruch hitlerowski nie jest skokiem w próżnię, lecz historycznym procesem, rzeczywistością ludzką, która się uwolniła od sztucznych więzów. Niemcy, odnalazłszy siebie, nie powrócą do swej dawnej postaci. Wyłaniają się Niemcy świadome swej siły, godności i odpowiedzialności; będą one zapewne czynnikiem pokoju i równowagi Europy.

Adeverul 8.VI, stwierdza, że nowy rząd niemiecki, wypowiedział w swojem oświadczeniu wojnę wszystkim zorganizowanym stronnictwom politycznym. Między Papenem a Hitlerem niema zgody w tym stopniu, jak się to zdawało na początku, kiedy chodziło o uzasadnienie przeciwkonstytucyjnego kroku Hindenburga. Hitler jest rewolucjonista podczas gdy Papen opiera się na wojsku. Papen chce przywrócić stan z przed wojny, z przywilejami dla wojska i junkrów. Zagrożone są ubezpieczenia społeczne, a państwo znowu przejdzie na służbę szlachty i wielkiego przemysłu. Dlatego rząd będzie miał trudności, a prasa nietylko francuska, lecz także angielska i amerykańska potępia niekonstytucyjny krok Hindenburga.

Viitorul 9.VI, podkreśla rozbieżność poglądów rządów obecnych we Francji i w Niemczech. Wygląda tak, jakby obecny rząd niemiecki był tylko przejściowy i miał na celu utorowanie drogi dla realizacji dążeń hitlerowców. Kierownicy Francji wiedzą dzisiaj, że w Niemczech prowadzony jest dziś tylko dalszy ciąg polityki Stresemanna, którego trzeba oceniać nie według wygłaszanych mów okolicznościowych, lecz według pozostawionych przezeń pamiętników.

Druk „Kadra". Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.